

kulturalny
WEEKEND

W TELEWIZJI

Wszystko dla miłości

FILM • **Filmbox sobota 22.35** | S.F., melodramat i thriller w jednym filmie reżysera z Dogmy Thomasa Vinterberga. O znikającej cywilizacji A.D.2021 z Joaquinem Phoenixem, Claire Danes, Seanem Pennem i kilkoma polskimi wawkami.

Dymny... Dymny... Dymny

DOKUMENT • **TVP Kultura sobota 19.15** | O związanym z Pivnicą pod Baranami aktorze, poecie, plastyku i pisarzu. M.in. fragmenty filmów z jego udziałem, jego piosenki plus fragmenty spektaklu Dymnego „Polska karzmażydowska”.

John Coltrane

DOKUMENT • **TVP Kultura niedziela 15.05** | Z cyklu „Mistrzowie amerykańskiego jazzu”. O niezwykłym dramatycznym życiu najłepszego znanym wielu saksofonisty whistorii jazzu.

Parę osób, mały czas

FILM • **TVP Kultura niedziela 19.10** | Wybitne, kameralne kino Andrzeja Barańskiego. O niełatwej przyjaźni Mirona Białoszewskiego (Andrzej Chudziak) z niewidomą Jadwigą Stańczakową (Krystyna Janda).

WRADIU

Sex machine

SŁUCHOWISKO • **Dwójka PR sobota 19.00** | Nagrodzone na festiwalu Dwa Teatry w Sopocie słuchowisko o skomplikowanej relacji matki i syna m.in. z Jadwigą Jankowską-Cieslak i Andrzejem Chyrą

Padają fabryki, kwitnie kultura

Jak sprawić, żeby zamknięta kopalnia w weekendy była równie zatłoczona jak centrum handlowe, choć nikt nie przyjeżdża tu na zakupy?

ROMAN PAWŁOWSKI

Stoję na dachu u hali plukania węgla w Zollverein, jednej z największych kopalni w Europie. Z wysokości 10. piętra widać wieże kościołów w Bochum, biznesowe centrum Essen i ciągnące się po horyzonty haldy.

Przez 150 lat tutaj bilo serce Zagłębia Ruhry. Ale ostatnia tona węgla wyjechała z Zollverein w 1986 roku. Lokalną gospodarkę dobił ostatecznie kryzys w przemyśle stalowym z początku lat 90. Przemysłowe centrum Niemiec potrzebowało zmian. Z pomocą przyszła kultura.

Kopalnia z kulturą

W całej Europie od Manchesteru po Moskwę kultura kolonizuje poprzemysłowe tereny, ale to, czego dokonał w Zollverein, imponuje rozmachem i konsekwencją. Gigantyczny 100-hektarowy teren został w całości przeznaczony na cele publiczne. W dawnej kotłowni przebudowanej według projektu Normana Foster'a powstało muzeum designu, w koksowni urządzono galerię i studio projektowe pary rosyjskich artystów Ilijii Emilii Kabałkowa, a do największego budynku sortowni przeniosło się trzy lata temu Muzeum Ruhry. W sąsiednim kompleksie sztyw kopalnianych ulokowano PACT, centrum nowoczesnego tańca, które prezentuje spektakle z całej Europy i przygotowuje własne produkcje.

Tak szeroki program inwestycji w kulturę był możliwy dlatego, że kopalnia Zollverein jest własnością publiczną. W przeciwieństwie do innych europejskich miast, gdzie poprzemysłowe tereny przejmują prywatni deweloperzy, rewitalizacją kopalni i jej zarządzaniem zajęła się fundacja Zollverein, założona przez region Nadrenii Północnej-Westfalii (NPW) i miasto Essen.

Efekt? Dzisiaj w weekendy kopalnia jest równie zatłoczona jak centrum handlowe, choć nikt nie przyjeżdża tu kupować. Grupy umorusanych węglem dzieciaków wracających z górniczych warsztatów mijają się z wycieczkami japońskich turystów, którzy fotografują każdą rurę i każdą cegłę. Zwiedzających oprowadzają górnicy w białych kurtkach i kaskach, którzy przekwalifikowali się na przewodników i zaspują słuchaczy anegdotalami o pracy pod ziemią.

W hali, w której przez pół wieku sortowano i plukano węgiel, zamiast huku maszyn słychać dźwięki wionolencji. To kameralny zespół smyczkowy przygotowuje się do występu, który rozpocznie się za chwilę na poziomie 23 metrów. Dzisiejszy koncert to jedna z wielu atrakcji na terenie kompleksu. Wybór nie jest łatwy: współczesny design czy koncert muzyki klasycznej, wycieczka po parku czy nowy spektakl światowej sławy choreografki Meg Stuart.

W podobny sposób zagospodarowano w Zagłębiu Ruhry setki poprzemysłowych obiektów. Widać to było na zakończonym w niedzielę (10 lipca) festiwalu niezależnego te-

atru Impulse, który odbywał się jednocześnie w czterech miastach: Bochum, Düsseldorfie, Kolonii i Mulheim. Większość przedstawień prezentowano w zaadaptowanych poprzemysłowych przestrzeniach. Performance na motywach filmów Bollywood austriackiego kolektywu God's Entertainment rozgrywał się np. w dawnej fabryce lokomotyw w Kolonii, a spektakl szwajcarskiej grupy Capriconnection, łączący dyskurs filozoficzny z koncertem barokowej muzyki, grany był w sortowni pocztowej w Düsseldorfie zamienionej w kameralną scenę teatralną.

To, że miejsca te żyją i są wypełnione programem, to efekt całego systemu wspierania kultury pozainstytucjonalnej. Jednym z jego elementów jest Kultursekretariat - Sekretariat Kultury. Ta samorządowa instytucja założona w latach 70. przez największe miasta zajmuje się wspieraniem i prezentacją współczesnej kultury Nadrenii Północnej-Westfalii. Skupia w sumie 21 aglomeracji, od Akwizgranu po Wuppertal, w których mieszka razem 6 milionów ludzi. To mniej więcej tyle mieszkańców, ile liczą Dolny i Górny Śląsk.

Na budżet Sekretariatu Kultury zrzucają się samorządy, władze regionu i firmy prywatne. W tym roku jest to 2,5 mln euro (10 mln zł), suma niewielka w porównaniu z budżetami miast, ale mądrze wydawana. Większość pieniędzy idzie na rozwój nowych projektów artystycznych, kształcenie młodych twórców i wspólną pracę międzynarodową. Żadnych spędów gwiazd ani festynów z piwem, wyłącznie najnowsza, innowacyjna sztuka. Od konferencji na temat cyfrowej sztuki i gier komputerowych

przez rezydencje dla twórców tańca współczesnego i warsztaty dla lokalnych grup rockowych po internetową platformę muzeów z całego regionu, na której można nie tylko zobaczyć cyfrowe wersje kilkunastu prestiżowych kolekcji, ale także zaplanować zwiedzanie i zarezerwować miejsca w hotelach.

Wyspa na morzu inwestycji

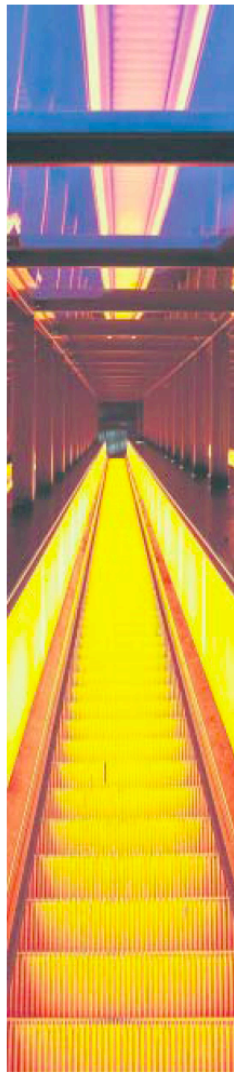
Oglądając nowoczesne teatry i ośrodki tańca w NPW, myślę o tym, że polska kultura nie wykorzystала dotąd szansy, jaką dają poprzemysłowe tereny. Nie ze swojej winy. W tym samym czasie, kiedy Zollverein zmieniał się w żywy pomnik epoki przemyślowej, w Polsce prywatni deweloperzy zrównali z ziemią inny pomnik przemysłu i historii najnowszej - Stocznice Gdańskie. Na miejscu stoczniowych hal ma wyrosnąć miasto apartamentowców. Z wielkich planów kulturalnych związanych z tym terenem pozostał tylko Instytut Sztuki „Wyspa”, który rzeczywiście jest wyspą sztuki na morzu prywatnej inwestycji. Ma tu jeszcze powstać Europejskie Centrum „Solidarności” poświęcone dziedzictwu „Solidarności”, ale szansa na drugie, kulturalne życie dla stoczni została zaprzeczona.

Nie udało się również w Warszawie Wytwórnia Wódek „Koneser”. Władze stolicy obiecywały przekształcić ten położony na Pradze zabytkowy kompleks w ośrodek kulturalny i teatralny, salami koncertowymi i galeriami na wzór berlińskiego Browaru Kultury. Artyści uwierzyli w te zapewnienia i zaczęli sami, po partycypanku, wprowadzać do kultury. TR Warszawa pokazywał w Koneserze swoje przedstawienia, w magazynach odbywały się koncerty Warszawskiej Jesieni. W 2005 roku dramatopisarka Małgorzata Owsianyi otworzyła tu Teatr Wytwórnia, w którym występowały niezależne grupy teatralne i taneczne.

Niestety, okazało się, że miasto nie jest zainteresowane kupnem terenu od skarbu państwa i Konesera przejął prywatny fundusz inwestycyjny, który chce tu wybudować osiedle apartamentowców. Kultura jest tylko ozdobnym dodatkiem do tej inwestycji, o czym świadczą losy Teatru Wytwórnia: Owsianyi musiała go zamknąć pod koniec zeszłego roku, bo budynek poszedł do rozbiórki. Innego nie dostała.

Dlatego Gdańsk i Warszawa przeżyły szanse, jaką dawały poprzemysłowe tereny? Miasta tłumaczą, że nie stać ich na inwestycje. Rzeczywiście, rewitalizacja nie jest tania. W przebudowę Zollverein zainwestowano 165 mln euro (660 mln zł), na dokończenie projektu potrzeba kolejnych 50 mln euro. Ale w tym samym Gdańsku powstał stadion na Euro 2012 za blisko 800 mln zł, głównie ze środków miasta. Warszawa natomiast zainwestowała prawie 400 mln zł w nowy stadion Legii. Można za to odnowić dwa takie kompleksy jak Zollverein.

Głównym problemem nie są więc pieniądze, ale priorytety. W Polsce rewitalizację oddano w ręce prywatnych firm, które są zainteresowane zyskiem, a nie rozwijaniem kultury publicznej.



EASTNEWS

Władza publiczna zajęła się natomiast budową stadionów, na których grają prywatne kluby piłkarskie. Według zapewnień organizatorów mają one służyć także celom kulturalnym, jednak nigdy nie będą miały tak szerokiego programu jak fabryki kultury.

Tęgo błędu nie popełniły władze Mysłowic, które od dwóch lat przygotowują rewitalizację miejscowej kopalni. Na 40 ha w sercu miasta ma powstać muzeum, galerie, centrum handlowe i wydzielone kilku wyższych uczelni. Inwestycje przygotowuje spółka z udziałem miasta. Podobna strategia kultury powstaje na terenie kopalni Katowice, swoje siedziby budują tam Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia i Muzeum Śląskie. Śląsk na tym tylko wygra.

Czekając na szejkę

Bezkrzytyczną wiarę w prywatnych inwestorów wysmiewa spektakl „Tagfish” belgijsko-niemieckiego kolektywu Berlin, jedno z wydarzeń festiwalu Impulse. Opowiada on o fiasku inwestycji, którą właśnie na terenach Zollverein chciał zrealizować kilka lat temu pewien szejk z Arabii Saudyjskiej. Na miejscu dawnego składowiska drewna miał powstać kompleks hotelowo-konferencyjny, spa i kreatywna wioska dla firm z sektora designu, ale po sześciu latach od pierwszej wizyty inwestora nie wbito tam nawet pierwszej łopaty.

Podobne historie znamy z polskiego podwórka: pod koniec lat 90. Michael Jackson chciał wybudować w Warszawie park rozrywki, podejmowała go z honorami pierwsza dama, a prezydent stolicy Marcin Świądecki nałożył z tej okazji wiele ozdoby lafcuch. Gwiazdor rozszalał uśmiechem i wszystkim opowiadał, że kocha Polaków, ale więcej nie wrócił. Podobnie było z torem Formuły 1, który turecki inwestor miał zbudować w Białej Podlaskiej razem z lotniskiem, stadionem i hotelami. Las Vegas za 6,5 mld dolarów rozplynęło się jak fatamorgana, kiedy wyszło na jaw, że źródła inwestycji są niepewne.

Spektakl „Tagfish” obnaża naiwność władz i lokalnych społeczności, które czekają na egzotycznych inwestorów jak na zbawienie. Oglądamy naradę, do której nigdy nie doszło. Zamiast realnych uczestników - architektów, urzędników, dziennikarzy - zaangażowanych w inwestycję widzimy ich twarze wyświetlane z miniaturowych projektorów na oparcia foteli. Nagrane wcześniej wypowiedzi są zmontowane tak, że tworzą złudzenie prawdziwej dyskusji, którą przerywają nostalgiczne piosenki w wykonaniu górniczego chóru.

Sala pękła ze śmiechu, kiedy uczestnicy narady przerywają się odpowiedzialnością za niezrealizowaną inwestycję. Rzeczywistość sięga absurdu, kiedy całkiem serio rozważają projekt budowy hotelu pod ziemią, z widokiem na węgiel. Po godzinie nasiadobli wiadomo tylko tyle, że szejk przebywał w Chinach i wciąż nie ma czasu na podpisanie kontraktu. Jego fotel do końca pozostanie pusty.

Jesienią rozpoczyna się wspólny sezon kulturalny regionu Nadrenii Północnej-Westfalii w Polsce. Do Krakowa, Poznania, Wrocławia i Warszawy przyjadą niemieckie zespoły teatralne i taneczne, m.in. Tanztheater Wuppertal ze spektaklem Piny Bausch, Schauspielhaus z Kolonii z „Obłomowem” w reż. Alvisa Hermanisa i teatr z Bochum z „Ameryką” w reż. Jana Kláty. Nie byłoby źle pokazać także spektakl „Tagfish”. Może byłby skuteczną przestrożą przed wiarą w potęgę prywatnych inwestorów. ☉



Oglądaj
słuchaj
czytaj
na iPadzie



Cena pobrania 0,79 euro

Kopalnia węgla w Zollverein

Zabliżą import taniego węgla z Brazylii i Azji, kultura pozwoliła zmartwychwstać. W 2001 roku cały kompleks wpisano na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Na stu hektarach postindustrialnych terenów we współpracy ze światowej sławy architektami, m.in. Normanem Fosterem, powstały muzeum designu, centrum współczesnego tańca, pracownie artystów